

Represje prawicowego rządu Salwadoru

Ocalić LBM

Salwador to jeden z wielu krajów Ameryki Łacińskiej, gdzie prawa pracownicze i wolność zgromadzeń są brutalnie łamane przez lokalną oligarchię. Represje w tym regionie świata są na porządku dziennym.

W Gwatemali w ciągu kilku ostatnich lat bestialsko zamordowano kilka tysięcy kobiet. W Meksyku taki sam los spotyka pracownice tzw. Maquiladoras, nie wspominając już o zamachach na związkowców i oszustwie wyborczym, które przeprowadziły meksykańskie elity rządzące w ubiegłym roku.

Ludowy Blok Młodzieży

Salwador doskonale wpisuje się w tę tendencję. Wygląda na to, iż najnowszym obiektem fali represji ze strony wybranego w – eufemistycznie ujmując – uczciwych inaczej wyborach rządu prawicowego jest Bloque Popular Juvenil.

Ludowy Blok Młodzieży, tak egzotycznie brzmiący odpowiednik ma ta nazwa w języku polskim, to tradycyjna organizacja młodzieżowa Salwadoru. Walczy ona o zmianę neoliberalnego kursu gospodarczego i poprawę losów młodzieży. Ostatnio jej aktywiści zaangażowani byli w kampanię solidarnościową z Wenezuelą. Pozytywny przykład przeprowadzonych w tym kraju reform bowiem jest szczególnie inspirujący w tak trudnych warunkach, z jakimi mamy do czynienia w Salwadorze.

Represje

Pod koniec stycznia policja, bez żadnego uzasadnienia, aresztowała dziewięciu aktywistów

tej organizacji. Aresztowań dokonano tuż po wielkiej demonstracji przeciwko terroryzmowi państwowemu i udziałowi wojsk Salwadoru w wojnie w Iraku, w której owi aktywiści uczestniczyli. Ich zachowanie jednak w żaden sposób nie prowokowało do podjęcia tego typu drastycznych kroków.

Po błyskawicznej interwencji związkowców i organizacji młodzieżowych z całego świata, skoordynowanej przez największy portal lewicowy w Internecie www.marxist.com, dziewiątkę aktywistów z Salwadoru wypuszczono na wolność. W późniejszych relacjach wszyscy zgodnie twierdzili, że brutalnie obchodząca się z nimi policja dopiero po interwencji międzynarodowego ruchu pracowniczego zaczęła traktować ich łagodniej, a potem wypuściła na wolność.

Teraz jednak nastąpiło kolejne uderzenie w Ludowy Blok Młodzieży. 7 lutego w godzinach popołudniowych 21-letni Edwar Francisco Contreras Bonifacio opuścił gmach uniwersytetu w San Salwador. Był to ostatni raz kiedy widziano go żywego.

Zniknięcie Edwara nie jest przypadkowe. Catalino Miranda, właściciel firmy transportowej, już przedtem groził mu śmiercią. W wydanym oświadczeniu Ludowy Blok Młodzieży obciąża całkowitą odpowiedzialnością za losy Edwara Catalino Mirandę. Jednocześnie aktywiści BPJ apelują do ruchu

Szanowni Państwo,

Dotarli do nas niepokojące wiadomości o zniknięciu Edwara Francisco Contrerasa Bonifacio. Edwar był aktywistą organizacji Bloque Popular Juvenil. Organizacja ta walczy o demokrację i lepszą przyszłość dla młodych ludzi w Salwadorze – ideały, w imię których walczy wielu ludzi także i w Polsce.

Zdajemy sobie także sprawę z faktu, iż nie po raz pierwszy zagrożone jest życie członków organizacji, do której przynależy Edwar.

Domagamy się podjęcia przez rząd Salwadoru wszystkich wymaganych środków, by odnaleźć Edwara, zapewnić mu odpowiednią ochronę i wrócić go rodzinie i przyjaciółom.

Z poważaniem

związkowego na całym świecie o pomoc i nagłośnienie tej sprawy.

Redakcja „Nowego Tygodnika Popularnego”, w odpowiedzi na ten apel, wystosowała list protestacyjny, który publikujemy poniżej, do prezydenta Salwadoru.

Zwracamy się z gorącym apelem do naszych czytelników o solidarność z aktywistami z Salwadoru. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego – jutro pod ostrzałem mogą znaleźć się polscy związkowcy. Aby temu zapobiec wesprzyjmy kolegów z Salwadoru.

Podpisy pod listem prosimy wysyłać na adres redakcja@tygodnikpopularny.org.pl. Szczegółowych informacji udziela redakcja NTP pod warszawskim numerem telefonu 22-826-99-04. Za naszym pośrednictwem można też przekazywać listy z poparciem dla aktywistów BPJ.

W.F.

APEL O NACJONALIZACJĘ KONCERNU AIRBUS-EADS WE FRANCJI

Ogłoszony niedawno plan „Power 8” zakłada zamknięcie sześciu fabryk Airbusa i likwidację 10 000 miejsc pracy w Europie. Multimilionerzy zarządzający koncernem Airbus jednym pociągnięciem pióra sprawili, że dziesiątki tysięcy ludzi poczuło się zagrożonych.

Oprócz 10 000 pracowników, których kierownictwo Airbusa planuje zwolnić doliczyć trzeba, tych, którzy tracą pracę w firmach opierających swoją działalność na przemyśle lotniczym: dostawców, podwykonawców i inne przedsiębiorstwa związane z tą gałęzią przemysłu. W regionach, gdzie cięcia mają być największe naruszona zostanie cała ich struktura ekonomiczna. W samej Tuluzie, gdzie zaplanowano zwolnić 1100 osób, faktycznie zagrożonych utratą miejsca pracy będzie w najbliższym czasie kilka tysięcy pracowników.

Koncern Airbus generuje olbrzymie dochody. Oficjalna dokumentacja firmy za-

wiera zamówienia na najbliższe sześć lat. Od czasu prywatyzacji w 1999 r. spółka zwiększała dochody swoich udziałowców o średnio 18% każdego roku. Zarząd Airbusa twierdzi, iż musi skoncentrować się obecnie na swoim „core trade” (naczelny cel przedsiębiorstwa); dlatego redukuje ilość miejsc pracy. Okazuje się, że głównym dążeniem koncernu jest maksymalizacja zysku udziałowców, którzy nie będą musieli czekać pięć, dziesięć czy piętnaście lat zanim inwestycja opłaci się.

Organizatorzy tego apelu chcą przemiany przedsiębiorstwa Airbus-EADS, we Francji i całej Europie, w spółkę publiczną, zarządzaną i w pełni kontrolowaną przez pracowników. Jej rozwój będzie wówczas nakierowany nie na zaspokojenie zachłanności udziałowców, lecz potrzeb przemysłu. Te zaś ustalone będą demokratycznie przez samych pracowników. Wybrani przez nich reprezentanci, zajmą najważniejsze miejsca w zarządzie firmy na wszystkich poziomach.

Wykupienie największych udziałowców, nie wchodzi w grę. Airbus-EADS to rezultatem wysiłku pracowników tej firmy. Dzięki ich staraniom przemysł lotniczy ma szansę rozwinąć się na dużo szybciej, kiedy spółka zostanie przez nich przejęta z rąk prywatnych udziałowców, których jedynym motywem jest nagi zysk. Pracownicy muszą zacząć zarządzać przemysłem lotniczym.

Osoby podpisujące się pod niniejszym apelem deklarują poparcie dla inicjatywy mającej na celu wycofanie planu „Power 8”, a także nacjonalizację firmy Airbus-EADS bez żadnych odszkodowań dla jej udziałowców.

Mówimy NIE dla zamykanych fabryk, przeniesień i redukcji miejsc pracy. Chcemy pełnej powszechności spółki lotniczej i demokratycznego pracowniczego samorządu!

Podpisany apel prosimy przysyłać do redakcji NTP pocztą. Na adres e-mail (redakcja@socjalizm.org) można wysyłać tylko nazwiska osób, które podpisały apel. ■